ROK 1864.
Nr 61.

WIEK

KRAKÓW
10 maja — Wtorek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
(W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 maja.

Uroczysta przemową Ojca Śgo, w której widział się wreszcie znaglonym wystąpić silnie przeciw rządowi rosyjskiemu, wypowiadając, iż „prześladuje on naród polski z dzikiem okrucieństwem i przedsiębierze bezbożne dzieło wytępienia religii katolickiej w Polsce i zaprowadzania tam przemocą szyzmy,“ — przemowa ta przypominając ubiegłe czasy, kiedy Stolica Apostolska stawała energicznie w obronie wiary i narodów, sprawiła silne wrażenie w Europie tak na rządy jak na ludy. Wszystkie prawie dzienniki tak ministeryalne jak niepodległe w Austryi, we Francyi, Prusach, oraz moskiewskie organa zagraniczne zastanawiają się nad znaczeniem i następstwami tego kroku papiezkiego.

Znaczna część dzienników niepodległych twierdzi, iż to wystąpienie Papieża jest spóźnione, iż przed rokiem wypowiedziane mogło było inny obrót dać sprawie polskiej. Znaczną część winy za to spóźnienie przypisać należy tym, którzy źle zawiadamiali Stolicę Apostolską o tem co się dzieje w Polsce, a w tej winie udział wzięli niestety niektórzy polskie nazwiska noszący, przedstawiając Rzymowi w fałszywem świetle zdarzenia w Polsce, chociaż przestrzegały wówczas tych ludzi i naganiały wszystkie dzienniki polskie.

Inne znów organa niemieckie mniemają, iż wpływ cesarza Napoleona przyczynił się, że Ojciec Śty w tej chwili tak silnie wystąpił przeciwko rządowi rosyjskiemu, i większą jeszcze temu czynowi Stoliey Apostolskiej przypisują ważność, upatrując obok jego potęgi moralnej materyalną siłę Francyi. Są wreszcie dzienniki, jak *Gen. Corespondenz*, które wystąpienie Ojca śgo uważać chcą za wpływ niepomyślnych zabiegów politycznych dworu rzymskiego w Petersburgu. Dzienniki zaś broniące polityki rosyjskiej zagranicą, jak *Nord*, *Indépendence Belge*, pruska *Nordd. Allg. Ztg.*, *Oesterr. Ztg.* usiłują w rozmaity, nieraz śmieszny lub potwarczy sposób osłabić ważność tego kroku, w sposób który dziwnie odbija obok n. p. katolicyzmu *Oestr. Ztg.*

Co do nas, przemowę Ojca śgo podał bno najprzód w treści korespondent nasz z Rzymu, w liście zamieszczonym w dzienniku naszym z 3 maja, a ważność jej i znaczenie staraliśmy się wskazać w kilku krótkich uwagach do jakich musieliśmy się ograniczyć. Dzisiaj zaś zamieścimy w streszczeniu i ważniejszych ustępach artykuły i uwagi dzienników wiedeńskich, z któremi większa ich część występuje równocześnie w numerach z 8 maja.

Przytoczymy tu najprzód artykuł wiedeńskiego ministeryalnego *Botschaftera* z 8 t. m. napisany z powodu przemowy Papieża. Wstrzymując się od uwag nad tym artykułem, powiemy tylko, iż wypowiadać on się zdaje, że związek z Rosyą uważali konserwatyści austryaccy zą korzystny chwilowo na dzisiaj, pozostawiając przyszłości aby się o siebie troszczyła; a dalej zdaje się artykuł wskazywać, że Austrya ma także i inną drogę postępowania. Artykuł ten brzmi:

Poróżnienie jakie nastąpiło między Papiestwem a caratem, należy do najważniejszych zjawisk w obecnej chwili i będzie może miało na najbliższe nas wypadki wpływ tak potężny, o jakim nikt nawet nie zamarzył. Istotny stósunek do jakiego się ten spór ściąga, jest przytem mniejszej wagi. Polska sprawa nie stanie się znów palącą i nagłą. Daleko ważniejszemi są w sporze tym zawarte zasady; jeszcze ważniejszemi będą następstwa które wypłyną z nieuniknionej przez to zmiany w stanowiskach wielkich potęg duchowych które wpływają stanowczo na rozwój dziejów. Ta zmiana stanowisk musi przyjść na korzyść niemieckiej polityce jaką reprezentujemy. Ten to wzgląd głównie nas tu w tej sprawie zajmuje.

Od śmierci króla duńskiego objawił się zewnętrznie zwrot w austryackiej polityce co do spraw niemieckich. Mówimy, że od tego czasu datuje się zewnętrzna jego objawa; lecz wewnętrzna przyczyna była nieco dawniejszą. Sięga ona wyrobionego u nas przekonania w czasie polskiego powstania, że naprzeciw rewolucyjnym dążnościom jakie z Polski, z Węgier, z Włoch a nawet z Niemiec, jak mniemano, zagrażać miały, srało się dla Austryi koniecznością porozumienie się z Prusami i Rosyą. Interes katolicyzmu, który w Austryi słusznie silne słowo powiedzieć może, zdawał się mieć spólność z interesem caratu, w obronie istniejącego stanu rzeczy przeciw naciskowi nowych dążności. Bo przecież w Rzymie papiestwo z tej samej strony (!) było naciskane co carat w Polsce (!). Przeto w konserwatyzmie austryackim, który z jednej strony jest katolickim, a z drugiej, mianowicie pod względem wojskowo-absolutnym jest rosyjsko usposobionym, — musiało się w tym konserwatyzmie austryackim utworzyć przymierze dwóch duchowych kierunków, które zresztą są sobie wprost przeciwne. P. Bismarkowi udało się wejść w ten związek jako ogniwo konieczne, pośredniczące. Do austryackiego katolicyzmu i rosyjskiego prawosławia przyniósł on pruski protestantyzm: i w ten sposób zeszły się znów rzeczywiście razem trzy żywioły świętego przymierza. Zdawało się, że nastąpiło urzeczywistnienie mylnych co do istoty rzeczy nadziei tych, którzy się obnosili z myślą powszechnego przymierza wiary przeciw niedowiarstwu, konserwatyzmu przeciw niepokojom czasów. Krótkowidząca i złudna nadzieja! bezzasadna myśl.

Żaden kraj w świecie nie jest w tej chwili w większym postępie (!) jak Rosya, i postęp ten pociągający materyalne wykształcenie i utylitarnego ducha, pociągnie za sobą tak tam jak i wszędzie wszystkie te polityczne następstwa, przeciwko którym walczy konserwatyzm katolicki; i Rosya, w której konserwatyzm szukał (!) swojej podpory, gromadzi w ciszy przez swoje wewnętrzne reformy siłę do wystąpienia kiedyś w roli która będzie najmniej konserwatywną. (Pisarze polscy zdawna przedstawiali, że nikt bardziej nie jest istotnie rewolucyjnym w prawdziwem tego słowa znaczeniu, to jest żywiołem więcej burzącym, jak duch którym tchnie od dawna cesarstwo moskiewskie. P. R. W.).

Jestto jedna strona obrazu. Ale ta sama Rosya broniła władzy swojej przeciw polskiemu powstaniu? I czyż ta władza nie była dla nas tu korzystną? Tutaj jest oto bezpośrednia korzyść która się tyczy teraźniejszości, obecnej chwili! Co nas obchodzą rosyjskie postępy wolności! Długi jeszcze czas upłynie zaczem staną się one nam niebezpiecznemi. Niechaj przyszłość troszczy się o siebie.— Teraźniejszość nam zagrażała, a względem tej Rosya się nam zasłużyła.

Tak przemawiają konserwatyści, ale co na to Papież mówi? Dowiedzieliśmy się niedawno.

Poróżnienie między grodem Piotrowym na południu i grodem Piotrowym na północy (tak nazywa *Botschafter* Rzym, miasto Apostoła Piotra, i Petersburg. P. R. W.), jest pierwszem silnem wstrząśnieniem źle zrozumianego połączenia konserwatywnych interesów, przez które niemiecka polityka Austryi na odmienne skierowaną została tory. Wpływ tego uczuto. Ale wystąpienie Papieża ma jeszcze inną stronę. Okazuje się, że papieska polityka jest w porozumieniu z Francyą. Może to nas nauczyć, iż z Włoch nic nam nie będzie groziło, jeżeli sami tego nie będziemy chcieli. Okazuje to nam, że więcej jest, a nie jedna droga do zabezpieczenia się przed niebezpieczeństwy.

Die Presse, organ mający wielkie znaczenie między dziennikami wiedeńskiemi i najwięcej rozpowszechniony w państwie austryackiem, zastanawia się nad czynem Ojca św. w następującym artykule wstępnym z 8 maja.

W czasie przebiegu smutnych wypadków, których sceną było Królestwo Polskie od chwili wybuchu ostatnie swoje dzisiaj strzały dającego powstania, mieliśmy nieraz sposobność zwracać uwagę na religijną stronę tragicznej sprawy polskiej. Nietylko przeciw politycznemu uciskowi, lecz także przeciw religijnemu uciemiężeniu, było symbolicznym protestem ostatnie powstanie Polski. Nietylko przeciwko carowi, lecz także przeciwko rosyjskiemu papieżowi, który katolicką Polskę na syzmę nawrócić chciał, jak niegdyś Innocenty Albigensów ogniem i mieczem, — zwrócony był ostatni ruch polski. Katolickie duchowieństwo wyższe i niższe stawiło w Królestwie Polskiem liczny kontyngens walczących.... Kościół miał znaczny udział w powstaniu polskiem, a uczciwe stronnictwo katolickie całego świata, które nie zostało ujarzmione przez jezuityzm, obok całego swego konserwatywnego sposobu myślenia i obok całego wstrętu do rewolucyi, nie kryło się bynajmniej z swojem współczuciem dla sprawy polskiej. Było to również słuszne jak loiczne. Dla Kościoła katolickiego jest nauka Focyusza, syzma, zupełnem kacerstwem; a jak prawosławny kościół rosyjski, którego papieżem jest car, walczy przeciwko Rzymowi, tak również następcy świętego Piotra apostoła walczyć zawsze muszą przeciw barbarzyńskiemu prawosławiu. Walka ta trwałaby, chociażby nawet droga z Rzymu do Petersburga nie przechodziła przez krwią zbroczoną katolicką Polskę. Jeśli więc Papież Pius IX poruszył się świeżo, i w słowach wzniosłego gniewu wypowiedział przed całym światem oskarżenie przeciw carowi-papieżowi z powodu uciemiężenia, prześladowania i wytępiania katolicyzmu w Polsce, to w żadnym razie nie powinniśmy się temu dziwić. Biada byłoby Papieżowi, gdyby był w takim razie zupełnie zamilczał. Rzym musiał mówić, jakkolwiek w swych własnych murach grzeszy i jakkolwiek wyznania nie używają jeszcze wolności w cieniu Watykanu. Błędy świeckiej władzy w małem państwie Kościelnem znikają obok czynów olbrzymiej Rosyi na polu religijnych prześladowań, a świecki zarząd w papieskich krajach nie zmniejsza w niczem ważności słów, które Pius IX wyrzekł świeżo przeciw papieżowi kościoła rosyjskiego.

Lecz uznając zupełnie słuszność swieżej papieskiej allokucyi, nie możemy jednak zataić, iż doniosłość jej wielce osłabiły czas i okoliczności wśród których wypowiedzianą została. Jakiż ta papieska protestacya ma dzisiaj wpływ na sprawę, na której korzyść została uczynioną? Polska jest zgniecioną i wszystkiego czego się jeszcze może spodziewać, oczekiwać (!) chyba musi od łaski (?!) tego, przeciw któremu Papież występuje w Rzymie, gdy już jest zapóżno. W istocie należało to do najwłaściwszej misyi papiestwa, być obrońcą wolności uciśnionych ludów. W dawniejszych czasach Kościół w Rzymie posłannictwo to nieustraszenie spełniał. Lecz zwolna odstępował od tej świętej tradycyi i był sprzymierzeńcem silnego przeciwko słabemu, upokarzał się przed cesarzami i królami, zamiast aby ci, jak niegdyś, w prochu korzyli się przed wzniosłą moralną potęgą Namiestnika Chrystusowego. Przed rokiem przemowa Piusa IX dałaby może była sprawie polskiej nowy obrót, — dzisiaj nie jest ona słowem zmartwychwstania, lecz kazaniem pogrzebowem, albo raczej wykrzykiem boleści Kościoła nad głębokim jak przepaść grobem pobitych jego polskich dzieci! Dzisiaj nie wzbudzi już zmartwych głos Papieża, a nie dla tego że Papież nakazał, lecz że car łaskawie pozwolił, otwarły się w Warszawie bramy katolickich kościołów i rozległ się głos dzwonów wzywających na modlitwę. (Pominąwszy mnóstwo mylnych twierdzeń *Pressy*, winniśmy powyższe sprostować, iż jak przed dwoma laty nie nakaz rządu rosyjskiego lecz władza duchowna w osobie arcybiskupa Felińskiego otwarła kościoły po ich nowem poświęceniu, tak teraz w skutku listownego polecenia danego przez arcybiskupa Felińskiego na zdjęcie żałoby kościelnej, odezwały się dzwony i organy w kościołach archidyecezyi warszawskiej; nie zakaz rządu rosyjskiego, lecz czyn przez jego władze przed dwoma laty spełniony w kościole św. Jana, następnie wywiezienie w r. z. arcybiskupa na wygnanie, był powodem dawniej zamknięcia tego kościoła, a w roku zeszłym żałoby kościelnej; żałobę więc kościelną spowodował rząd rosyjski, lecz zdjęcie jej nie od łaski lub niełaski rządu rosyjskiego, ale od władzy duchownej zależało, i na jej polecenie nastąpiło. P. Red. Wieku).

Spóźniony protest Rzymu przeciw uciemiężaniu katolickiej religii w Polsce, zdaje się nam z innych wypływać powodów jak z czystego ujęcia się Kościoła za swem prawem i głębokiego współczucia Rzymu dla losu uciśnionych. Zwróciliśmy niedawno uwagę na znaczenie stanowiska jakie napoleońska Francya w Rzymie zajmuje i wpływu jego na teraźniejszość i przyszłość papiestwa. Papiestwo wchodzi coraz więcej w służbę (!?) swego „najstarszego syna“, a jestto naturalnem następ-

stwem wojny włoskiej i nabytego przez nią wpływu Francyi we Włoszech. Rana jaką gabinet petersburgski zadał napoleońskiej dumie odrzucając wniesioną przez Francyę potrzebę europejskiego rozwiązania sprawy polskiej, rana ta nieprędko się zabliźni. Gabinet tuileryjski nie zapomniał niczego i czeka sposobnej chwili do odwetu. Swieża przemowa Piusa IX jest początkiem zadośćuczynienia dla Napoleona III; Rzym i cesarz Francuzów mieli tu wspólny interes, a Papież przerywając milczenie, nietylko rehabilitował zadługo niemy Kościół, lecz zarazem rehabilitował polską politykę Francyi. Może Papież nie byłby przemówił, gdyby go Francya do tego nie nagliła, a reklamacye jakie rząd rosyjski w Paryżu uczynił i odpowiedź jaką tam odebrał, okazują, iż gabinet petersburgski nie mylił się bynajmniej, jakato ręka zaostrzyła pocisk, który świeżo został rzucony z Rzymu przeciwko cesarzowi Wszechrosyi. Czy monarcha francuski zadowolni się tem pierwszem zadośćuczynieniem? Mniemamy, że zależeć to będzie od postępowania Rosyi, czy allokucya Piusa IX będzie przedmową czy też epilogiem sprawy polskiej. Wyzwanie uczynione przez Rosyę jako odpowiedź na wyrządzoną jej obrazę z trudnością przyjąłby gabinet tuileryjski, i odpowiedziałby wówczas wszystkim innem a nie grzeczną dyplomatyczną notą.

Dodać tutaj wypada co tenże sam dziennik *Presse* z 8 t. m. donosi o wspomnianej przez siebie wyżej reklamacyi uczynionej przez rząd rosyjski w Paryżu względem przemowy papieskiej i o pełnej znaczenia odpowiedzi ministra francuskiego. Dziennik ten pisze:

Rosyjski poseł przy dworze francuskim miał w tych dniach rozmowę z ministrem Drouin de Lhuys, przyczem gorzkie i prawie groźne wypowiadał słowa z powodu znanej alokucyi papieskiej. Minister francuski odpowiedział na seryo, iż według jego przekonania, Pius IX. wypełnił tylko swoją świętą powinność, gdy w obec Europy potępiał (flétrissa) systematyczne prześladowanie katolickiego Kościoła w Polsce, jestto rzeczą smutną i będzie miało niezawodnie nieszczęsne następstwa, że rosyjski rząd nie umiał przynajmniej pod tym względem być sprawiedliwym. — Rosyjski poseł wyraził swoje zdziwienie z powodu takich nieprzyjacielskich prawie słów i wspomniał, że zapewne minister wyrzekł je jako człowiek prywatny a nie wypowiedział zapatrywania się rządu francuskiego; do osobistego prywatnego przekonania nie będzie on przypisywał takiej wagi, jakieby musiał nadawać temu zdaniu w dyplomatycznej rozmowie wyrażonemu. Na to oświadczył p. Druyn de Lhuys, iż uczucia jakie wyraził w swych słowach, podziela jego monarcha, i że on (minister) powtarza, iż pożałowania było godną rzeczą, że Francya w swych usiłowaniach na korzyść Polski została odosobnioną. — Na tem skończyła się rozmowa która w dyplomatycznem ciele w Paryżu uważaną była za rzecz groźną. Minister francuski sam pośpieszył udzielić o niej wiadomości posłom angielskiemu i austryackiemu.

Morgen Post z 8 t. m. napisała także z powodu przemowy Papieża artykuł wstępny. Artykuł ten jest następującej treści:

Przypomina najprzód *Morgen-Post*, że w długiej dyplomatycznej rozprawie, jaką w r. z. wywołała sprawa polska, hr. Rechberg dotknął w notach swoich pogwałcenia przez Rosyę gwarantowanych przez Austryę traktatów, zapewniających kościołowi katolickiemu w Polsce prawa i swobody. Czyż dzisiaj, zapytuje się *Morgen-Post*, zechcą w Wiedniu pamiętać na owe traktaty? Zależy to podług tego dziennika od wielu okoliczności, szczególniej zaś od stosunku Austryi do Prus. Stosunek ten jest właśnie w punkcie przesilenia, a przesilenie to rozstrzygnie się na najbliższem posiedzeniu konferencyi londyńskiej. Albowiem wiadomo, iż rząd austryacki chcąc uniknąć większego starcia europejskiego, radzi Prusom przyjęcie wniosku pośredniczącego mocarstw neutralnych. W rządzie pruskim silne jest stronnictwo wojskowe dążące do zaborów z narażeniem się nawet na wojnę europejską. Jeżeli, — pisze *Morgen - Post*, — przymierze austryacko - pruskie wyjdzie całe z tego trudnego przesilenia, to polska sprawa nie będzie dla gabinetu wiedeńskiego odgrywała znacznej roli, a to przez wzgląd na sprzymierzeńca (Prusy) i na Rosyę, i wtedy ani słowa Papieża, ani zaprosiny Francyi nie znajdą w Wiedniu oddźwięku. Lecz w razie przeciwnym, jeźli rozerwie się porozumienie Austryi z Prusami, rzeczy inny wziąść mogą obrót a wtedy wyszukają może na nowo w Wiedniu owe stare traktaty na korzyść kościoła katolickiego zawarte i przez Rosyę zdeptane, i do duchownej przestrogi papieskiej dołączyć mogą przestrogę innego rodzaju. Prawdopodobniejszą jest jednak alternatywa pierwsza, iż nie zajdzie żadna zmiana w ugrupowaniu się mocarstw europejskich i że jakikolwiek projekt pośredniczący przyjęty zostanie w Berlinie.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Londyn 5 kwietnia.

Posunięcia się floty kanałowej angielskiej ku odsepiskom Tamizy wywołany zbliżeniem się eskadry austryackiej ku Baltykowi, wojenny i uszczypliwy ton dzienników angielskich, zapalczywe ujadanie antiministeryalnej prasy na ślimaczą i tchórzem podszytą politykę Lorda Russela: oto tło na którem pełnomocnicy mocarstw zebrali się na drugie pokojowej konferencyi posiedzenie. Gdy to piszę, skończyło się właśnie posiedzenie izby niższej, na którym Disraeli interpelował z przekąsem: „W obecnych okolicznościach krytycznych niechciałbym rządowi JKMości sprawiać kłopotów (tu powstał śmiech głośny), ależ prosiłbym o wiadomość i myślę, że obowiązkiem izby jest żądać tej wiadomości, jaki w ogóle był przebieg konferencyi, czy i dlaczego została zawieszoną.“ Znacie już z telegramów stereotypową odpowiedź pana Greya, który, jak zwykle tego nawet z tajemnic konferencyjnych nie odsłonił, o czem wie każdy. Konferencya wczorajsza trwała od 1 do 2½ popołudniu; wniesiono zawieszenie broni, plenipotenci udali się po nowe instrukcye. Prusy podług przysłowia: Na pochyłe drzewo i t. p. zuchwalej niż kiedy, sobie poczynały.

John Bull jest w niemałym kłopocie. Na bladej jego twarzy, ponad marynarskiemi faworytami uczuwać on zaczyna coś nakształt — rumieńca wstydu. *Times* dzisiejszy rozpacza, iż Austrya nie w własnym nawet interesie, odstępuje od polityki konserwatywnej i pokojowej, polityki, która jej w obec kłopotów wewnętrznych tyle potrzebną być powinna, że Niemcy zaślepione przeoczają egoizm Prus, chcących oczewiście zbogacić się Holsztynem na własny rachunek!

Morning Herald bywa najzajadliwszy. Wychodząc z depesz Russella i częstego moralnego refrainu w dziennikach ministeryalnych, że „niemieckie państwa same sobie skutki przypiszą, jeżeli traktat londyński złamią i t. p. mówi: zdaniem Earla Russela podobne ostrzeżenie jest tem, co Anglia najwięcej dla Danii zrobić może. Oświadczywszy Austryi i Prusom ową groźbę, pada Russel zmęczony i bezsilny na fotel czekając rychło opatrzność sprawdzi jego przepowiednie. Depesze Russella uczyniły nas śmiesznemi. Głupie groźby, które organa rządu miotają, sprowadzają wzgardę na Anglią! Jeżeli jesteśmy za tchórzowaci, aby walczyć za sprawę, którąśmy za sprawiedliwą uznali, jeźli się nieczujemy dosyć silnemi, aby zapobiedz zniszczeniu Danii, to zamknijmy przynajmniej oczy i usta! Przez takie postępowanie spodlili się ministrowie JKMości, a gdy parlamont niewyparł się ich postępowania, spodlenie padło i na kraj!“

Tak przemawia *Herald. Dajly News* nie widzi potrzeby dalszych konferencyj. Myślałby kto, że wojna za pasem, której wojskowe koła, o ile wiem, nie są przeciwne. Znając trochę Anglików, nie śmiałbym ich teraz nawet o taką gorączkowość posądzać!

Francya to niestety bardzo złośliwie mści się na John Bullu za odepchnięcie myśli kongresu. Flota francuska, zapowiedziana przez angielskie dzienniki, nie połączyła się z angielską, a pełnomocnicy francuscy nie pokazują kordyalności, jakiejby sobie życzono. *Morning Post* i *Daily News* każą sobie donosić korespondentom z Paryża, że Clarendon nie dokonał swojej misyi. Stary szalb.erz *Times*, raz ubolewa nad upadkiem znaczenia Francyi i Napoleona, to znowu zapewnia, żeby się nie gniewał, widząc Francuzów w Kolonii, ależ jeżeli kto, to Napoleon III nie wierzy podobnym insynuacyom. *Morning Post* maca więc opinią publiczną i zaręcza w imieniu kraju, że tenże nie odmówi pomocy przedsięwzięciu czy w przymierzu, czy nawet bez sprzymierzeńca na korzyść Danii podjętemu!

W tych trudnych okolicznościach lord Palmerston choruje na artryzys, i czeka stósowniejszej chwili pojawienia się w parlamencie. Lord Russel nie pokazuje się. Opozycya ostrzy sobie zęby. P. Hennesy ma wnieść mocyą w kwestyi polskiej, lord Stratheden toż samo w Izbie wyższej uczynić. W poniedziałek odbyć się ma trzecia sesya konferencyi.

Parowiec Aurora, być może w skutek interpelacyi Griffitha, który zwracał uwagę na flotyllę austryacką, pływającą samopas po morzu północnem, wysłanym został na obserwacyą niezwykłej na morzach północnych bandery.

Słyszeliście zapewne o adresie dam angielskich wręczonym królowej Wiktoryi w sprawie polskiej. Adres w dobitnych wyrazach kreśli pogwałcenie szczególniej stosunków rodzinnych w Polsce przez Moskali. Przytacza potworny zakaz noszenia sukien żałobnych i czczenia żałobą szaty pamięci drogich zmarłych. Adres, o ile wiemy, bardzo przychylnie został przyjęty przez królową.

Wiedeń 8 maja. Półurzędowa *Gen. Cor.* pisze: „Przed kilkoma dniami dopiero zaprzeczyły urzędowe dzienniki wieściom o bliskim zniesieniu stanu oblężenia w Galicyi. Niemniej wieści podobne na nowo się pojawiają. Jesteśmy w stanie stanowczo oświadczyć, że wszystkie rzeczone wieści są bezzasadne.“

— Ministeryalny *Botschafter* pisze: „Sejm siedmiogrodzki zwołany jest na 23 b. m.: „Dowiadujemy się że pierwszemi przedmiotami obrad jego będą: Organizacya sądu najwyższego dla Siedmiogrodu tudzież ordynacya sejmowa. Przedłożone także będą sejmowi niektóre projekta które przedłożyć obiecano mu przy jego zwołaniu. Mianowicie: projekt statutu względem założenia krajowego banku hipotecznego i projekt względem ksiąg gruntowych.... Z powodu późno dopiero rozpocząć się mającej sesyi Rady państwa, sejm dość będzie miał czasu do załatwienia najważniejszych spraw.“

— *Wiener Lloyd* z 7go b. m. podał wiadomość, że książę Esterhazy ustąpił z ministerstwa, w którem jak wiadomo zajmował miejsce węgierskiego ministra bez teki. *Presse* z 8go donosi, że wieści o ustąpieniu księcia Esterhazego utrzymują się, i że po ustąpieniu tem nie będzie mianowany oddzielny dla Węgier minister.

— Półurzędowy dziennik peszteński *Hirnoek* zaprzecza stanowczo wieściom o mającym nastąpić w listopadzie zwołaniu sejmu węgierskiego. „Do kwestyi prawa publicznego, pisze dziennik ten, będzie można dopiero wtedy przystąpić, gdy sprawy organizacyjne będą ukończone.“

Królestwo Polskie.

W wilię swoich urodzin to jest 1 maja (19 kwietnia v. s.) wydał car Aleksander rozkaz dzienny ogłoszony między innemi w *Wileńskim Wiestniku* z 23go kwietnia (5 maja), mocą którego:: widząc «z ojcowską radością», że w zachodnich guberniach cesarstwa i w Królestwie Polskiem powstałe w r. z. zaburzenia i bunty zostały uśmierzone, że wszędzie w kraju tym wraca spokój i porządek, objawia serdeczne swoje uznanie głównym tamtejszym naczelnikom, jenerałom Bergowi, Murawiewiowi i Anenkonowi, oraz podziękowanie wszystkim naczelnikom wojskowym i oficerom niższych stopni za poniesione trudy, za męstwo w spotkaniach z buntownikami i za okazaną «wzorową karność, które podniosły znów honor i sławę rosyjskiej armii». Tymże rozkazem, namiestnik kaukazki i komenderujący armią kaukazką mianowany został główno - komenderującym tąż armią, a jen. Berg zaliczony do przybocznej gwardyi pułku litewskiego, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Inny organ moskiewski tj. *Dziennik Powszechny* ogłosił reskrypt cara Aleksandra do namiestnika jego w Warszawie jen. Berga, w którym ozdabiając go portretem swoim z brylantami i polecając zaliczyć do litewskiego pułku leib-gwardyi, dziękuje mu za uśmierzenie powstania i twierdzi: „że wszelkie gałęzie administracyi krajowej odzyskały swą władzę prawną i przystąpiono do urządzenia bytu ludu wiejskiego.“

Owe słowa: iż wszelkie gałęzie administracyi krajowej odzyskały swą władzę prawną, zupełnie są przeciwne z istniejącym stanem rzeczy, w którym jak wiadomo, naczelnicy wojenni gubernialni, oddziałowi i okręgowi, mają nieograniczoną władzę nad życiem, wolnością i majątkiem mieszkańców; władze cywilne administracyjne i sądownicze nie funkcyonują, i wszelkie ustawy są zawieszone. Zresztą stan rzeczy w Kongresówce jest zanadto znany i zanadto z powyższemi wyrazami reskryptu sprzeczny, abyśmy tu potrzebowali sprzeczność tę wykazywać.

TELEGRAMY.

Rendsburg 8 maja. Na zgromadzenie ludu zebrało się dzisiaj do 50,000 osób z Szleswiku i Holsztynu; zgromadzenie to powzięło postanowienie: żądać wolnego, oddzielonego zupełnie od Danii Szleswiko-Holsztynu i zwołania reprezentacyi krajowej; gdyby obce mocarstwa chciały samowolnie księstwami rozporządzać, chce one orężem stawić opór. Następnie zawotowano podziękowanie dla armii sprzymierzonej za oswobodzenie Szlezwiku, lecz zarazem wypowiedziano żądanie, aby uzbroić zdolną do oręża ludność szleswicko-holsztyńską, którąby wzięła udział w walce za swobodę.

Hamburg 8 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Kopenhagi, ogłosił nam minister wojny, iż 5go t. m. nieprzyjaciel (tj. Prusacy) zajął Aalborg (ostatnie miasto jutlandzkie nad zatoką Lymfiordzką. P. R. W.), a w ciągu dnia dał kilka strzałów do przeciwległego brzegu po za zatoką Lymfiordzką, i zaczął sypać okopy po wschodniej stronie miasta.

Frankfurt 7 maja. Wiadomość, jakoby połączone wydziały Rady Związkowej były za odrzuceniem wniosku uczynionego przez mocarstwa niemieckie, iżby wojska związkowe zajęły wyspę Fehmarn (należącą do Holsztynu), — wiadomość ta uważaną tu jest za przedwczesną. Połączone wydziały Rady Związkowej jeszcze sprawozdania swego nie napisały.

Londyn 7 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej odpowiedział lord Grey na interpelacye p. Newdegath: Rząd będzie czynił dalej usiłowania dla utrzymania pokoju, oraz w celu załatwienia sporu niemiecko-duńskiego w sposób zadawalniający Anglię. Na zapytanie Griffitha, odpowiedział lord admirali-

cyi Paget: Okręt wojenny „Aurora“ odpłynął na północ, aby w zwykły sposób czuwać nad interesami Anglii; „Aurora“ ma najprzód stać przy Helgolandzie i uważać na ruchy eskadry austryackiej. Dalej minister Grey powtórzył swoje dawne twierdzenie, iż rząd austryacki stanowczo zapewniał, iż flota jego ma tylko przeszkodzić zablokowaniu ujść Elby i Wezery.

Paryż 7 maja. *Memorial Diplomatique* w artykule, jak twierdzi, inspirowanym, pisze: Analogia postawiona przez rząd duński między zajęciem Jutlandyi i fikcyjną blokadą portów niemieckich, jest bezzasadna, i nie może być popierana przez Francyę, która się trzyma nowej ustawy morskiej, przyjętej w czasie kongresu paryskiego 1856 r. (Opuszczamy telegram z Paryża 6 maja, podający treść artykułu w wieczornym *Monitorze* o znanym przebiegu posiedzenia konferencyi w d. 4 t. m. P. R. W.)

Paryż 8 maja. Wieczorny *Monitor* donosi iż bej Tunisu zniósł konstytucyą 1 t. m. (żądali tego powstańcy). Lecz powstańcy trwają przy dalszem żądaniu usunięcia ministrów. Wybrali oni jakiegoś Araba na beja, który na czele 40,000 ludzi znajduje się w Testur. Powstanie nie ma w sobie żadnego nieprzyjaznego dla cudzoziemców charakteru.— Poseł pruski udał się do króla do Koblenz.

Brest 6 maja. Austryacka eskadra pod dowództwem kontradmirała Wüllerstorf, złożona z okrętu liniowego „Kaiser“, z okrętu admiralskiego „Elisabeth“, z fregaty pancernej „Don Juan d' Austria“ i z korwety „Friedrich“ zawinęła do naszego portu.

Przegląd polityczny.

Tak zwany „Komitet Urządzający“ a rzeczywiście usiłujący podkopać i burzyć społeczeństwo polskie w Kongresówce przy przeprowadzaniu reformy społecznej, o którą naród oddawna się dopominał, następnie ją ogłosił i pomyślnie wykonywać zaczął,— ów Komitet Urządzający, z panslawistów rosyjskich złożony, zamieścił świeżo w *Dzienniku Powszechnym* z 6 t. m. drugie doniesienie o swoich czynnościach. Chociażby kto nie miał pojęcia tych czynności, już z uważnego przeczytania tego doniesienia, przy jakiejkolwiek znajomości społeczeństwa, pojąłby naturę i dążność działań Komitetu Urządzającego. Z każdego doniesienia tchnie chęć wzbudzenia nienawiści w jednych klasach społeczeństwa do drugich jaką to nienawiść do właścicieli i księży usiłuje Komitet przy wszelkich swych czynnościach wielokrotnie wskazywanych wszczepić we włościan. Nie wątpimy, iż w każdym stanie znajdują się osoby niechętne uwłaszczeniu włościan i tej reformie społecznej, jaką naród zdawna usiłował przeprowadzić a czemu władze rosyjskie wszystkiemi siłami sprzeciwiały się dopóki tylko mogły; lecz systematyczne potwarzanie jednych klas, przedstawianie ich przed włościanami za nieprzyjaciół tej reformy, ma tylko burzącą nie zaś organiczną dążność. W doniesieniu, o którem mówimy, obok przedstawień właścicieli jako przeciwnych reformie, czytamy także następujące słowa, których znaczenie każdy zrozumie: „fanatyczni podżegacze rewolucyi ukrywający się pod suknią księżą;“ a dalej mówi, że „obawiają się rozszerzać jadowitą naukę między ludem“ zdaje się cieszyć, że lud ten stracił uszanowanie dla kapłanów. W doniesieniu tem znajdujemy wiele twierdzeń uderzających swą niedorzecznością każdego znającego stan rzeczy. I tak twierdzi, że w Polsce nie ma gromad wiejskich i sołtysów: dalej, że w gminie bywa czasem do 50 wsi i t. d. Sprawozdanie to podamy później. — W ostatnich dniach było bardzo wiele krwawych egzekucyj. Według odebranych przez nas wiadomości w samem Opatowie kazał powiesić jen. Belgard sześciu powstańców, a w innych miastach sandomierskiego zginęło także kilku przez powieszenie, między nimi mąż Zawadzki. Wspomniany jen. Belgard, zostawszy po jen. Uszakowie wojennym naczelnikiem Krakowskiego i Sandomierskiego, objeżdżając teraz kraj, znaczy swe kroki krwawemi śladami. O egzekucyach tych w Sandomierskiem, jak i o bardzo wielu innych, nie wspomina ani słowa *Dziennik Powszechny*. Nie doniósł on także dotychczas o niedawnych kilku potyczkach w Lubelskiem, o których prócz nas wspominało kilka dzienników. Nie znajdujemy także dotąd ani wzmianki o przemowie Ojca Św., prócz powtórzenia z *Krakauer Ztg*. wątpliwości w wiarogodność depesz marsylskich i w wiarogodność podania naszego korespondenta o tym kroku Ojca Św., względem którego podajemy wyżej uwagi dzienników wiedeńskich przyznających jego ważność i zastanawiających się nad możebnemi jego następstwami.

Wiadomości z Petersburga przez nas odebrane donoszą, iż rząd rosyjski stara się wzmocnić rozchwiane nieco związki, mianowicie z Austryą. Utrzymują, że w tym celu cesarz Aleksander towarzyszyć ma cesarzowej udającej się do Kissingen, aby tam się spotkać z JCKAM. cesarzem austryackim. Carowi Aleksandrowi ma do Warszawy towarzyszyć w. ks. Konstanty. Utrzymują, że w tym samym celu wysłać miał rząd rosyjski do swoich posłów za granicą oświadczenie, iż sobie nie życzy kongresu, że według jego zdania, kongres nie jest stósownym środkiem do rozwiązania bieżących spraw; a nadto minister rosyjski w oświadczeniu tem twierdzi, że w żadnym razie nie przyzna kongresowi prawa wdawania się w rozpoznanie sprawy polskiej, którą uważa za sprawę wewnętrzną państwa. Zapomina widocznie rząd rosyjski, iż pozwolił się wdawać w tę sprawę kongresowi wiedeńskiemu, gdy tenże pod panowanie cesarzów rosyjskich kraje dawniej Zabrane i Kongresówkę oddawał.— Z powodu rocznicy urodzin carskich ogłoszono w dziennikach rosyjskich wiele mianowań i reskryptów obdarzających orderami. O niektórych wspominamy wyżej; tu dodamy, iż prócz jen. Berga, reskrypta takie wydane zostały do jen. Murawiewa, do ministra spraw zagranicznych ks. Gorczakowa, do ministra wojny Dymitra Milutina dziękujący temu ostatniemu za uorganizowanie zachodnich okręgów wojennych i za pracę w postawieniu w r. z. armii na stopie wojennej, o czem dopiero po raz pierwszy urzędowo w tym reskrypcie powiedziano, za uorganizowanie 56 pułków piechoty. Nadto obdarzeni zostali orderami odznaczający się czynnościami swemi w Kongresówce: jen. Korf, wspomniony wyżej Belgard, Witgenstein, Schwarc, Trepow; nakoniec Korsakow 6ty mianowany został jeneral-gubernatorem wschodniej Syberyi.

Z dzienników wiedeńskich z d. 9 t. m. doszła nas tylko *Presse*, gdyż inne wyszły widać późno, i nie odeszły już poranną pocztą. *Presse* twierdzi, że na trzeciem posiedzeniu konferencyi, które jutro, jak wiadomo, ma się odbyć, stanie układ co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich; opiera zaś twierdzenie to szczególnie na zdaniu ministeryalnej pruskiej *Nord. deut. Allg. Ztg.* z 8 t. m., która donosła, że teraz gdy kontrybucya ściągnięta z Jutlandyi, można już przyjąć wniosek mocarstw neutralnych co do rozejmu i nie nastawać na oddanie wprzód okrętów niemieckich. Zdaje się więc, że pruski rząd ustąpił wymaganiom Austryi, lecz ustąpił on tylko pozornie, wiedząc, że po ściągnięciu kontrybucyi, Dania znów nie przyjmie rozejmu pod takiemi warunkami.

Najważniejszą wiadomością z Niemiec jest dzisiaj, że mieszkańcy Szlezwiku i Holsztynu podpisują petycyę do króla pruskiego wypowiadającą dość jasno życzenie, aby tenże przyłączył księstwa Zaelbiańskie do Prus. Petycya ta ogłoszona dosłownie w dziennikach pruskich rozwodzi się w pierwszej części nad dzielnością oręża pruskiego, i miota obelgi przeciwko rządowi duńskiemu, w drugiej zaś części błaga króla pruskiego, aby się nie uniósł wspaniałomyślnością względem Danii, bo takowa byłaby okrucieństwem dla księstw i wreszcie tak mówi: oby węzeł przymierza przeciw Danii i każdemu innemu nieprzyjacielowi połączył cały kraj nasz aż do Königsau z Prusami! Synowie Szlezwiku gotowi są okazać dzielność swą na morzu, na wojennej flocie prusko-niemieckiej; gotowi są walczyć wespół z Prusami i Niemcami przeciw Europie za całość prusko-niemieckiego państwa w pranicach aż do Königsau . . . “ Petycya kończy się prośbą, aby król pruski bez żadnego względu na zdanie Anglii, Rosyi lub Francyi, tak sobie postąpił i tak działał, jakby był postąpił sobie i działał pradziad jego Fryderyk Wielki.— Wiadomo, że Fryderyk ów był wielkim zwolennikiem polityki anneksyjnej.

Dzienniki pruskie nie przestawają potępiać polityki austryackiej a szczególniej powolności z jaką Austrya postępuje w działaniu swem na morzu. Organ stronnictwa narodowego *Wochenschrift des Nationalvereins* powtarza, że flota austryacka na to tylko zjawiła się na morzu północnem, aby cały ciężar wojny morskiej, którą Dania prowadzi przeciw Niemcom, zrzucić na Prusy przez wpędzenie floty duńskiej na Bałtyk.

Dzienniki francuskie donosząc o spełznięciu na niczem ostatniego posiedzenia konferencyi, nie spodziewają się lepszych rezultatów z posiedzenia naznaczonego na dzisiaj. *La France* twierdzi, iż sądząc z tego co wiadomo o ostatniem posiedzeniu, mocarstwa niemieckie trzymają się ciągle tego samego systematu przewłoki. „Zawieszenie broni, mówi dziennik ten, było niejako kamieniem probierczym dobrych usposobień mocarstw. Odrzucać je lub odwłóczyć, co na jedno wychodzi, jest to źle wróżyć o powodzeniu konferencyi, a kiedy się nie można porozumieć co do potrzeby powstrzymania rozlewu krwi, to w czemże można mieć nadzieję porozumienia?“ 6 t. m. rozpoczęły się w ciele prawodawczem francuskiem rozprawy nad budżetem; p. Thiers pierwszy zabrał głos na tem posiedzeniu. Zapewniają, że w sprawie dziennikarstwa przeciw *Monitorowi* wieczornemu, która ma być wniesiona przy tych rozprawach, wielu deputowanych z większości ma się przyłączyć do protestacyi najznakomitszych mowców opozycyi. W tejże sprawie ma być zaniesiona do senatu petycya, podpisana przez znaczną liczbę właścicieli dzienników i drukarzy. — Wiadomości z Algieryi donoszą, że w d. 26 kwietnia jenerał Martineau spotkał się pod Ain-Legta z powstańcami w liczbie 5000, który po zaciętym oporze poszli w rozsypkę, straciwszy 68 w zabitych i 33 w rannych. Nazajutrz jen. Martineau prawie bez przeszkody stanął w Geryville. Inne kolumny wojsk francuskich przeznaczone do stłumienia powstania energicznie biorą się do dzieła. Depesza z Tunisu nadeszła przez Marsylią donosi pod d. 2 t. m., że eskadry francuska, angielska i włoska przybyły już na miejsce, i wysłały trzy statki dla czuwania nad wybrzeżami. Stan rzeczy w Tunisie przedstawia podany wyżej telegram z *Monitora*.

Globe z 6 maja ubolewa nad nowem odroczeniem konferencyi i cieszy się, że okręt angielski "Aurora“ pilnuje eskadry austryackiej, aby się nie udała na Bałtyk. „Zapewnienia i czyny rządów niemieckich nie zawsze były ze sobą w zgodzie w ostatnich wypadkach, abyśmy zapewnieniu ostatniemu, że austryacka eskadra nie popłynie na Bałtyk, bezwzględnie zaufać mogli.“ Times przybyły z duńskim *Dagbladet*, który Anglii wyrzuca, że ich zawiodła. Nie wierząc w konferencyę kończy: Jeżeli konferencya się skończy, będziemy mieli przynajmniej wolne ręce, ujrzymy dalsze się jak nam się będzie podobało.“ Meeting na Primrose hill, który wbrew zakazowi policyi i rządu miał się odbyć, nie przyszedł do skutku. Komitet Garibaldego na City odłożył go na później. Mają w nim dwaj członkowie parlamentu wziąść udział. Rzecz cała ma się wytoczyć przed parlament.

Indépendance Belge w zgryźliwym tonie podaje wiadomość z Rzymu, iż Ojciec św. nie poprzestając na znanem swojem przemówieniu za Polską, dał się słyszeć, że pozostaje mu jeszcze do zrobienia akt publiczny. Sądzą więc w Rzymie, iż zamierza powiedzieć dłuższą alokucyą, motywowaną, na najbliższym konsystorzu, którego jednak termin dotąd nie jest oznaczony. „Do owej chwili, dodaje *Indépendance*, być może, iż poselstwo rosyjskie Rzym opuści“. Z drugiej strony dzienniki turyńskie z 6 t. m. zamieszczają telegram z Rzymu z datą 4 t. m., donoszący o nowem pogorszeniu się zdrowia Ojca

św.— Dziennik turyński *Stampa* twierdzi, iż kard. Morichini został dla tego aresztowany, iż opierając się na swej godności księcia kościoła, wzbraniał się odpowiadać przed zwyczajnemi sądami, i niechciał się poddać zwykłemu biegowi sprawiedliwości.— Studenci uniwersytetów w Turynie i Pawii wystósowali do parlamentu włoskiego petycyą w sprawie ustawy o egzaminach. Żądania ich mają popierać deputowani Boggio i Machhi. Baron Ricasoli i margr. Pepoli którzy zjechali się byli do Turynu na wezwanie królewskie, odjechali w dniu 2 t. m., pierwszy do zamku swego Broglio w Toskanii, drugi do Bolonii.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Wiedeń 9 maja wieczór. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żelaznej galicyjskiej, ustanowiło superdywidendę za r. 1863 po 2 zł. w. a. Wybrani zostali powtórnie występujący stósownie do ustawy członkowie rady zawiadowczej: Ks. Leon Sapieha, Mires i Todesco.

Paryż 9 maja. Bank podwyższył dzisiaj dyskonto na 8 procent.

Hamburg 9 maja. Nadszedł tu dziennik kopenhagski *Berlingske Tidende* z 7 t. m., który pisze: Nie należy się dziwić, iż rząd duński odrzuci rozejm pod przedstawionemi warunkami.

Wiedeń 9 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 194 — 30; pożyczka z 1864 r. 95—95; nowa 96 — 70. Paryż 9 maja, po południu. Renta 66—50.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Z nadchodzącą, a raczej z rozpoczętą już od dawna (wedle kalendarza) tegoroczną wiosną, rozpoczynają się też roboty w tutejszym kościele OO. Dominikanów, noszącym na sobie najwięcej jeszcze śladów klęski, jaką straszny pożar w r. 1850 dotknął miasto nasze W przedmiocie właśnie tych robót wyszła świeżo z druku broszurka pod tytułem: «Kilka uwag obecnej budowy kościoła ś. Trójcy (OO. Dominikanów) w Krakowie dotyczących“ napisana przez p. E. Stehlika, znanego u nas właściciela pracowni wyrobów kamieniarskich. Gdy książeczka ta dotyka przedmiotu cały kraj obchodzącego, a napisana jest jasno i ze znajomością rzeczy, przeto polecamy ją uwadze wszystkich, a mianowicie członków rady zawiadującej kierunkiem robót około odbudowania kościoła św. Trójcy.

— *Lemberger Ztg.* z dnia 7 maja ogłasza w urzędowym dodatku wyrok c. k. sądu wojskowego w sprawie *Gońca* w skutek którego skazano Henryka Nowakowskiego, redaktora, tudzież Stanisława Lachowskiego i Jana Lassona, za artykuł, umieszczony w nr. 179 z r. 1863 pisma *Gońca* pod tytułem «Ze stryjskiego przedmieścia» na mocy §. 536 wojskowego kodeksu kar. za wykroczenie przeciw porządkowi i spokojności publicznej, mianowicie dwóch pierwszych na 2 miesiące, zaś Jana Lassona na 3 miesiące aresztu u profosa i na utratę z kaucyi 80 złr. w. a. Prócz tego zabroniono dalszego rozpowszechniania nr. 179 *Gońca*. W skutek rekursu, wniesionego przez osądzonych, zmieniła c. k. jeneralna komenda dla Galicyi i Bukowiny wyrok powyższy o tyle, że Henrykowi Nowakowskiemu złagodzono w drodze łaski karę na 8, Stanisławowi Lachowskiemu na 14, a Janowi Lassonowi na 4 dni aresztu w sztokhauzie, utratę zaś z kaucyi zmniejszono na 60 złr.

— Według doniesień *Lemberger Ztg.* z d. 7 b. m. odstawiono w miesiącu kwietniu b. r. do c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie ogółem 1,211 aresztowanych, z których 43 osądziła sama policya, wydaliła 113 a 136 oddała sądom do dalszego postępowania.

— Jakób Meyerbeer twórca *Roberta, Hugenottów, Vielki, Proroka, Korsarza;* itd. zszedł z tego świata w Paryżu d 2 b. m. o godzinie 8 rano. Jakób Meyerbeer urodził się w Berlinie w r. 1794 i był synem tamtejszego bankiera starozakonnego Beera; w młodości swej u Zeltera w Berlinie a później u Gaensbachera i Karola Maryi Webera pobierał pierwsze zasady kompozycyi; potem występował z wielkiem powodzeniem jako pianista, tak że stał się niebezpiecznym współzawodnikiem Hummla. Wkrótce poświęcił się wyłącznie kompozycyi. Jeszcze podczas studyów swych wydał operę treści religijnej *Jeftes*, która zachwyciła Webera, jednakowoż nie podobała się w Monachium i Wiedniu. Jakób Meyer Beer (takie było rzeczywiste jego nazwisko) bez namysłu przeszedł do obozu Rossiniego. Opera *I Crocciati* już znaczniejsze miała powodzenie. Meyerbeer w Paryżu usunął się zupełnie w zacisze a po pięciu latach wydał *Roberta Djabła*, który sławę jego utrwalił. W sześć lat potem okazały się *Hugenotty* a za niemi *Prorok*. Ostatnie trzy opery przeszły na repertoarz wszystkich scen. Od kilku lat mówiono o operze p. t. *Afrykanka*, którą miał przygotować, lecz przedstawić jej nie chciał, a to jak utrzymywał, dla braku godnej przedstawicielki roli tytułowej. W r. 1842 król pruski mianował Meyerbeera jeneralnym dyrektorem muzyki, a wszyscy monarchowie europejscy przesłali mu ordery. Meyerbeer, który żył w bardzo świetnych stósunkach majątkowych (pobierał bowiem oprócz innych dochodów rentę roczną 10,000 tal. od wuja swego z warunkiem, aby pozostał izraelitą) przebywał to w Paryżu, to w Berlinie.

— Czytamy w *Pressie:* Miejski teatr w Fiumie w Dalmacyi stał się dnia 27 kwietnia wieczór świadkiem bardzo przykrych zajść. Przedsiębiorca tego teatru, p. Ubaldi, oświadczył, że nie będzie mógł wypłacić towarzystwu scenicznemu ugodzonej kontraktem pensyi za ostatni kwartał. W skutek tego oświadczenia udali się śpiewacy opery do dyrekcyi teatru z prośbą, aby taż zechciała nakłonić p Ubaldego do wypłacenia im gaży, gdyż w razie przeciwnym śpiewać nie będą. Dyrekcya przyrzekła swoje pośrednictwo, śpiewacy jednak, niezadowoleni z prostego przyrzeczenia, żądali pewnej gwarancyi, na co znów dyrekcya nie mogąc przystać, wezwała pomocy władzy miejskiej, która dała krnąbrnym artystom do zrozumienia, że najlepiej uczynią, jeźli się opierać nie będą, albowiem w najgorszym razie będzie zmuszoną zaprowadzić ich przemocą do teatru. Śpiewacy jednak oparli się temu żądaniu stanowczo, władza tedy miejska kazała ich gwałtem wprowadzić do teatru. Opera się rozpoczęła, wystąpił śpiewak lecz ani na chwilę nie otworzył ust. Tłumy publiczności rozgniewanej poczęły szemrać i sykać, musiano spuścić zasłonę. Po krótkiej przerwie podniosła się powtórnie zasłona, na scenę wystąpiło całe towarzystwo śpiewaków, w którego imieniu przemówił basista do publiczności, zostawiając jej do rozstrzygnienia, czy mogą grać dalej, skoro im wyrządzono taką krzywdę. Publiczność, przekonana widocznie tą przemową basisty o niesłuszności postępowania przedsiębiorcy z całem towarzystwem, poczęła sykać, świstać i wykrzykiwać na dyrekcyę teatru, co tę ostatnią spowodowało do wezwania pomocy władzy miejskiej, która obstąpiwszy scenę, przyaresztowała całe towarzystwo śpiewaków, i odprowadziła wśród groźb i krzyków publiczności do więzienia. Po kilku godzinach wypuszczono ich wszystkich na wolność.

— *Kuryer Kronsztacki* pisze: »P. Krupp, fabrykant z Prus, wyrabia dla rządu rosyjskiego działa stalowe 200 funtowego wagomiaru, mające służyć do uzbrojenia Kronsztadu. Kule tych dział 200 funtów ważące, przebijają czterocalowe tafle w odległości 3 mil. Do wyrabiania tych dział odbywają się ogromne prace w zakładzie, w którym 50 machin parowych ciągle jest w ruchu. W tym zakładzie znajduje się młot ważący 300000 funtów, to jest 7500 pudów, czyli 125 tonn, z odpowiedniem akiemu młotowi kowadłem.«

— Niedawno w Paryżu p. Edmund Ganneron robił publiczną próbę pługami parowemi na polach przytykających do bulwaru Malesherbes. O próbie tej podajemy niektóre nowe i ciekawe szczegóły. Pług parowy używany przez inżyniera Ganneron, zbudowany jest według systemu Kientzy i Jarry. Do próby dokonanej na bulwarze Malesherbes użyte były dwa pługi, działające ze szczególniejszą dokładnością; każdy z nich może wyorać 1500 metrów kwadrat. (2625 łok. kw. pol.) na godzinę, głęboko na 25 do 30 centimetrów (10½ do 12½ cal.) Tu już rolnik jest prostym tylko mechanikiem, który siedząc na machinie kieruje nią dowolnie, przyspiesza lub zwalnia jej bieg, obraca ją na wszystkie strony łatwiej, niżeli to mógł uczynić przy pomocy konia. Jak skoro cylinder parą jest napełniony i przyrząd działać zaczyna, pług wypuszcza 20 olbrzymich rąk żelaznych, których palce zagłębiają się w gruncie, rozkopują go, przewracają do najwyższej głębokości 40 centimetrów (16⅘ cala). Orka ta okazała się lepszą od trzech sposobów dotąd zwyczajnym pługiem wykonywanych. Machina systemu Kientzy-Jarry nietylko że wielką w użyciu rąk zaprowadza oszczędność, ale jeszcze wyzwala człowieka od ciężkiej i czysto materyalnej pracy, a tym sposobem czyni go więcej królem stworzenia, gdy aż dotąd zbyt wielkim był niewolnikiem przyrody.

— Posłowie japońscy kazali się fotografować poraz pierwszy, urzędownie, u Nadara.

W ciągu 7 i 8 maja dosięgła najniższa temperatura + 0,°5 (7go), najwyższa + 5,°3; najwyższy stan barometru był 329,‴36 o godzinie 6tej rano 7go, najniższy 326.‴90 o tej samej godzinie 8go; wiatr zmienny, oba dni pochmurne, przed południem 7go śnieg, około południa 7go i 8go deszcz drobny, rano 9go szron; o godzinie 6tej stan termometru + 1,°0 R, wysokość barometru 328,‴89.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów 6go maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 f.) 2 zł. 67 c.; żyta (79 f.) 1 zł. 32 c.; jęczmienia (71 f.) 1 zł. 18 c.; owsa (48 f.) 1 zł. 25 c., hreczki 1 zł. 59 c.; grochu 1 zł. 80 c., kartofli 47 c.; kubek krupek pszenicznych 8 c.; jęczmiennych 2½ c., jaglanych 5 c., hreczanych 3 c., funt mąki pszenicznej 4¾ c., żytniej 4¾ c., masa piwa lepszego 22 c., zwykłego 20 c., wódki 18 stop. 90 c., 15 stop. 48 c., funt masła 40 c., szmalcu 36 c., łoju 20 c.; cetnar siana 1 zł. 56 c., okłotów 49 c., sąg drzewa bukowego 9 zł. 83 c., sosnowego 8 zł. 57 c. w. a.

Wrocław 6 maja. Ceny zboża na dzisiejszym targu, przy bardzo obfitym dowozie trzymały się dobrze. Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 64 do 74	sgr.
„ „ żółtej	„ 62 do 69	„
Żyta	„ 44 do 47	„
Jęczmienia	„ 30 do 38	„
Owsa	„ 27 do 31	„
Rzepaku zimowego 150 f.	„ 210 do 232	„

Ceny koniczyny pozostały prawie niezmienne. Czerwonej centnar według gatunku płacono od 9 do 16 tal., białej od 9 do 17 tal. Ziemniaków worek 150 fnt. od 26 do 36 srg.

Gdańsk 7 maja 1864. Od tygodnia mamy czas bezprzykładnie zimny i wietrzny a codziennie mrozy i śniegi które w cieniu wcale nie topnieją. Żyto w polach traci kolor i grochy już ucierpiały. A lubo stanowczej szkody jeszcze nie widać to wszakże ten nadzwyczajny stan powietrza nie może pozostać bez wpływu na przyszłe zbiory.

Targi zbożowe w Anglii z powodu chłodnej a dla zasiewu nieprzyjaznej temperatury wzmocniły się. Materyalnego podniesienia cen nie notowano, interesa jednak były łatwiejsze i ceny przed ośmiu dniami jeszcze niepodobne, dawały się osięgać. Pola w ogólności mniej dobrze wyglądają.

Handel zbożowy na prowincyi lepiej się trzymał a na kilku ważniejszych konsumcyjnych placach ceny o 1 szyl. na kwarterze się podniosły.

We Francyi handel ożywiony, a i pszenica i mąka ciągle się podnoszą. Skargi na posuchę są coraz głośniejsze, a jeśli deszcze ciepłe nie przejdą; szkody mogą być nie nagrodzone.

Na naszej giełdzie pomimo blokady, było wiele ruchu a ceny w ciągu tygodnia 10 do 15 guld. na łaszcie przybrały. Sprzedano po pełnych cenach 1200 łasztów pszenicy a 410 łasztów żyta. Wyborowe partye w dobrej kondycyi i wadze były poszukiwane. Żyto chętnych po przybierającej cenie znajdowoło kupców, a ponieważ rząd uwzględniając położenie blokowanych portów obniżył o ⅓ taryfę kolei żelaznej, więc wiele zboża tu kupionego idzie do Berlina, Hamburga i nad Ren, część zaś pozostaje na spichrzu na rachunek spekulantów.

Płacono: 17⅝ korzec polski.

za łaszt	wag.	holl	guld.	prus.	wag. pols.	zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	127	129	370	390	239 — 243	33	6	35	3
„	130	131	395	405	244 — 247	35	15	36	15
„	132	136/7	410	430	249 — 257	36	27	38	21
Żyta	120	128	220	237½	226 — 241	19	24	21	9

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 1327 żyta 509, grochu 17, siemienia 27. Belek dębowych 2962, sosnowych 23397, bali 413 łasztów. Woda 4‘ (opada).

Kursa zamian: Amszterdam 142¼ Londyn 6.20.

P. S. Otrzymujemy depeszę że bank londyński podniósł dyskonto na 9%.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 maja *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113¾ —	114¾ —
100 rub. bil. bank. złr.	161½ —	163½ —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 41	5 51
1 półimperyał ważny	9 38	9 52
1 napoleondor . . .	9 18	9 31
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73¾ —	74¾ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½ —	77½ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	72⅔	73½ —
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½ —	80½ —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	215 —	215 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93⅔	94½

Wiedeń 9 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	35
5% Pożyczka narod. .	80	—
Akcye banku wiedeńs.	780	—
„ „ kredyt.	194	—
Losy 5% z r. 1860 . .	96	—
Srebro	114	25

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	50
Dukat pojedynczy. .	5	50½

Wiedeń 7 maja . .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 60	68 75
5% Pożyczka narod. .	80 —	80 20
„ Metaliki na m. k. .	72 20	72 40
„ Obl. indemn. galic.	72 80	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 50	86 70
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 50	149 —
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	95 70	95 80
„ „ „ 1864	96 80	97 —
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	129 —	129 25
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	88 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois .		29 25	29 75
„ miasta Budy . .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	781 —
Zakładu Kredytowego .		193 60	193 80
Żeglugi par. na Dunaju		444 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1825	1827
„ rządowej fr.-a.		186 75	187 25
„ galicyjskiej .		214 25	214 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 20	97 30
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	97 35	97 45
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 50
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 80	115 10
Paryż 100 frank.	6	45 70	45 75

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 85	15 90
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 53
„ „ obrączk.	5 52	5 53
Złoto *al marco* . . .	5 49	5 50
Napoleondory . . .	9 28	9 29
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 42	9 45
Suwereny angielskie .	11 65	11 70
Imperyały rosyjskie .	9 50	9 52
Srebro	114 25	114 75
„ kupony . . .	114 25	114 75
Talary związkowe . .	1 71 5/10	1 72 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 72	1 72 5/10
Lwów 6 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 42	5 48
„ austryacki . .	5 46	5 50
Półimperyał rosyjski .	9 40	9 52
Rubel srebr. rosyjski .	1 80	1 82
Talar pruski . . .	1 71	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	73 30	74 15
„ „ „ „ m. k.	76 91	77 73
Obligi indemn. b. kup.	72 98	73 57

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 73	80 48
Akc. kol. gal. b. kup.	212 92	215 35
Warszawa 4 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 12
kupon „	—	— 37½
Listy zast. III okr. „	13 88	13 91
kupon. „	— —	— 23
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 33⅓	75 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 50	85 —
Wrocław 6 maja		
Banknoty austryac.	87 —	87½ —
Polskie bilety bank.	85½	86 —
„ Listy zastawne	— —	79⅛
Poznań. List. zast. 4%	94¾ —	95¾
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	[illegible]
Paryż 6 maja		
Renta	66	45
Londyn 6 maja		
Konsole	89¾	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*